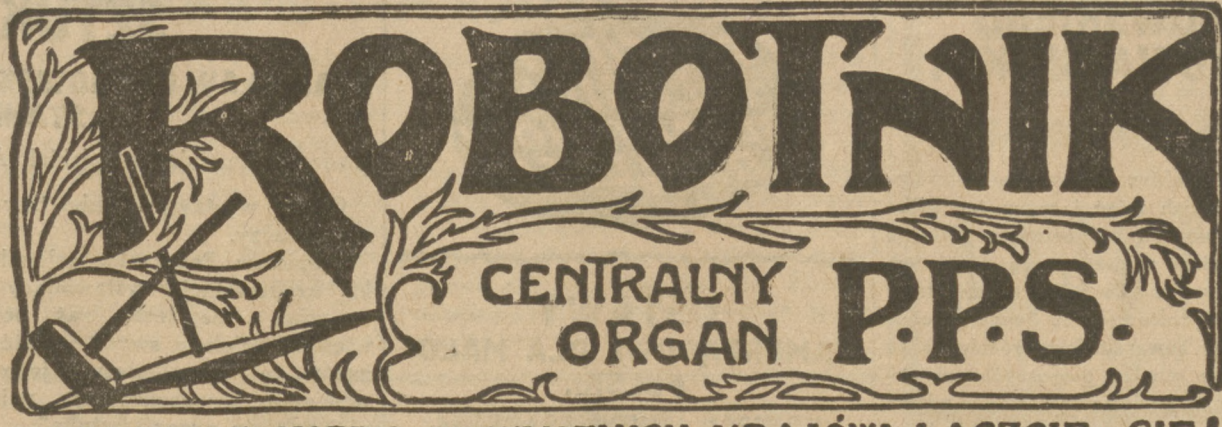


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sprawa Kanalizacji a finanse komunalne m. Łodzi

Sprawa wybudowania w naszym mieście urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych jest przez samorząd łódzki rozważana od kilku dziesiątków lat. Miasto nasze z 600.000 ludnością jest jedynym na świecie, które tych urządzeń nie posiada. Na ostatnim międzynarodowym zjeździe miast jeden z przedstawicieli miast francuskich, dużo podróżujący po świecie, specjalista urządzeń komunalnych, wyraził się, że konkurować pod tym względem z Łodzią może tylko jeszcze jedno z miast w Indjach, które przy półmilionowej liczbie mieszkańców również wodociągów i kanalizacji nie posiada.

W roku 1907 ówczesne zaborcze władze samorządowe powierzyły p. W. G. Lindley opracowanie planów kanalizacyjnych i wodociągowych dla miasta naszego. Na wykonanie tych planów władze zaborcze potrzebnych kilkunastu milionów rubli wydać nie chciały, a rozważania finansowe po myśli podobnych rozwiązań na zachodzie nie szukano, wobec oporu płatników — właścicieli nieruchomości miejskich. Dopiero w r. 1924 Rada Miejska m. Łodzi podjęła jednomyślną uchwałę przystąpienia do wykonania tych planów. Uchwała wspomniana nie przewidywała jednak finansowego planu tej budowy, a referujący sprawę wskazywali, iż dopiero później przystąpić można do rozwiązania tej sprawy, gdyż ówczesne warunki ekonomiczne nie pozwalały na rozwiązywanie zagadnienia przez zaciągnięcie pożyczek.

Ówczesna opozycja, a obecna większość Rady Miejskiej i Magistratu, głosując za wnioskiem ówczesnego

Magistratu, wskazywała jednak na dwie rzeczy:

1) konieczność szybkiego prowadzenia robót i

2) konieczność znalezienia funduszu na programowe prowadzenie budowy.

Obecna większość Rady Miejskiej, kontynuując roboty kanalizacyjne w r. 1928, wydała na ten cel sumę przeszło 9 milionów złotych, pokrywając wydatek ten z pożyczki 2 milionów dolarów, zaciągniętych z Banku Gospodarstwa Krajowego po niedoszłej do skutku pożyczce dla Łodzi 6 milionów dolarów. W ten sposób wydano na cele budowy kanalizacji w przeciągu 4-ch lat około 28 milionów zł., z których około 20 milionów pożyczono częściowo od Rządu, częściowo od Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka ta stanowi dla miasta poważne obciążenie przy spłaceniu procentów. Wydatkowanie w dalszym ciągu pieniędzy na budowę kanalizacji z dochodów zwyczajnych jest niemożliwością, gdyż cały szereg agend przerzuconych z administracji państwowej na samorząd, spowodowało wzrost wydatków samorządu bez wskazania pokrycia, co sprzeczne jest z art. 69 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, który wyraźnie mówi, że przy nałożeniu ciężarów na miasto jednocześnie Rząd wskazać winien źródło pokrycia tych wydatków.

Obecnie więc Rada Miejska i Magistrat, których większość stoi na stanowisku niemal wyłącznego pokrywania z funduszy zwyczajnych wydatków zwyczajnych, które siłą rzeczy w działach Opieki Społecznej, Zdrowotności Publicznej i O-

światy i Kultury wzrosnąć musiały, nie posiada funduszu na kontynuowanie robót kanalizacyjnych. Przed samorządem więc stanęła kwestja znalezienia finansowego rozwiązania sprawy budowy. Na wykonanie tejże potrzebne są następujące sumy:

na budowę I serii robót kanalizacyjnych zł. 54.579.200,

na budowę II serii robót kanalizacyjnych zł. 51.296.335,

na budowę wodociągów złotych 94.455.450,

a więc łącznie zł. 200 milionów. Potrzeba więc po odliczeniu wydanych dotychczas zł. 28 milionów jeszcze zł. 172 mil., aby wszystkie realności miejskie przyłączyć do sieci kanalizacyjnej i zaopatrzyć mieszkańców miasta naszego w wodę z „Błękitnych Źródeł”, położonych pod Tomaszowem.

Szukając rozwiązania tej sprawy, Wydział Podatkowy przestudjował istniejącą w tej dziedzinie literaturę zachodniej Europy i stwierdził, że wszędzie całkowity koszt budowy wodociągów i kanalizacji ponoszą właściciele nieruchomości miejskich.

Stojąc więc na stanowisku pójsicia po utartej drodze, Wydział Podatkowy opracował projekt t. zw. dopłat kanalizacyjnych, ponieważ ustawodawstwo nasze nie posiada jeszcze przepisu prawnego o załatwieniu sprawy w sposób praktykowany na zachodzie.

Według projektu Wydziału dopłaty te pobieraneby być miały od wszystkich właścicieli nieruchomości, z tego względu, że posiadają już obecnie możliwość przyłączenia się do sieci kanalizacyjnej, czy też nie. Natomiast te nieruchomości, które przyłączenie do sieci otrzymały, z tą

chwilą płaciłyby miały dopłatę w zwiększonej o 50 proc. wysokości, a to dlatego, że z chwilą przyłączenia nie ponoszą już wydatków na wywóz nieczystości, któryto wydatek na podstawie zebranych przez Wydział danych wynosi od 5 do 15% dochodu brutto.

Niestety, tego rodzaju projekt, przewidujący sprawiedliwy podział ciężarów w zależności od posiadanych korzyści narazie wprowadzony w życie być nie może, gdyż na konferencjach przedstawicieli miasta z władzami nadzorcami stwierdzono, że art. 31, jako podstawa prawna do pobierania wspomnianej dopłaty zastosowanym być może jedynie w tych wypadkach, gdy właściciele nieruchomości już obecnie wspomniane korzyści posiadają, a więc tylko w stosunku do tych właścicieli nieruchomości, których realności dotyczą do wybudowanych 42 km. sieci kanalizacyjnej.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych jednak w rozumieniu potrzeb miasta i konieczności zatrudnienia bezrobotnych, a jednocześnie, widząc, iż uchwalenie odpowiedniej ustawy, normującej powyższą sprawę, jest rzeczą dłuższych studiów i dłuższego czasu, chcąc zaopatrzyć miasto w odpowiednie fundusze, zgodziło się na pobieranie wspomnianych dopłat na trwałej podstawie prawnej w postaci podatków, przez powiększenie o 100 proc. istniejącego obecnie komunalnego podatku do państwowego podatku od nieruchomości. Podatek więc ten obciążać ma wszystkich dotychczasowych płatników podatku od nieruchomości, a niezależnie od podatku tego wobec właścicieli realności, posiadających już obecnie mo-

żność przyłączenia się do sieci kanalizacyjnej, zastosowany być ma art. 174 ustawy budowlanej, który nakłada opłatę za urządzenie kanalizacyjne w zależności od ilości metrów bieżących frontu nieruchomości i w stosunku do kosztów rur, położonych przed realnością płatnika.

Rezultat finansowy podniesienia stawek podatku komunalnego przedstawiać będzie dochód roczny zł. 3.600.000, a dochód z dopłat od nieruchomości, położonych przy 42 km. skanalizowanych ulic, wyniesie około 700.000 do 800.000 zł. Niezależnie od wspomnianego podatku i wspomnianej dopłaty w tym roku wprowadzona została opłata za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych, którą w myśl znówelizowanej ustawy o ochronie lokatorów, właściciel nieruchomości ma prawo rozłożyć proporcjonalnie na swych lokatorów. Opłata ta w przyszłym roku da miastu dochód w wysokości około zł. 1.000.000, tak, że ogólnie biorąc z powyższych źródeł na rok 1930 miasto posiadać będzie około 5 milionów zł. na kontynuowanie robót kanalizacyjnych.

Przyjmując powyższe rozwiązanie za tymczasowe, samorząd łódzki przez swego prezydenta — posła na Sejm Rzplitej, tow. Ziemięckiego, przy pomocy posłów łódzkich i prawdopodobnie przy pomocy samych zainteresowanych, starać się będzie o stworzenie ustawy, dającej miastom polskim możliwość rozwiązywania kwestji finansowych tego rodzaju urządzeń systemem przyjętym zagranicą.

Przewodniczący Wydz. Podatkowego: Ławnik (—) L. Kuk.

PRZED POGRZEBEM MARSZAŁKA FOCHA

Paryż, 24 marca (PAT). Ceremonja przewiezienia trumny ze zwłokami Marszałka Focha pod Łuk Tryumfalny, odbyła się dziś rano o godz. 8.45. Po krótkiej modlitwie proboszcza parafii św. Klotyldy, przystąpiono do wyniesienia trumny z domu w obecności ministrów, wyższych oficerów garnizonu, oraz członków dawnego sztabu generalnego wojsk sojuszników. Ustawiona przed domem kompanja piechoty oddawała honory wojskowe. Po złożeniu trumny na karawanie, przodem ruszył oddział kirasjer-

ów, z tyłu zaś postępowała rodzina, przedstawiciele władz oraz sztabu generalnego. Po przybyciu na Plac Gwiazdy trumna złożono na lawecie armatniej i ustawiono pod Łukiem Tryumfalnym. Na trumnie złożono szereg sztandarów, oraz polowy uniform Marszałka. Dokoła trumny płoną 4 pochodnie. Po złożeniu honorów przez oddziały wojskowe, trumnę otoczyła straż honorowa, z 4-ech oficerów z gołymi szablami i b. komatantów.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA IZBY GMIN

Londyn, 24 marca (PAT). Na wniosek znacznego odłamu członków Izby Gmin, proponujący wydanie książki pamiątkowej z nazwiskami możliwie wszystkich członków Izby od początku jej powstania, urząd kanczera Skarbu powołał specjalną komisję, która ma się zająć zbieraniem potrzebnych

materiałów, dotyczących osób, ich przynależności politycznej oraz ważniejszych wydarzeń w życiu Izby od r. 1264 do r. 1832, którego już materiał historyczny, zbierano i wydawano w różnych czasach w oddzielnych publikacjach.

DO MIĘDZYNARODOWKI AMSTERDAMSKIEJ

Bruksela, 24 marca (PAT). Centralny komitet socjalistyczny związku nauczycieli, który obradował ostatnio w Brukseli, odłączył się od międzynarodówki

moskiewskiej i zgłosił swe przystąpienie do związków zawodowych w Amsterdamie.

**LUDNOSC KSIĘSTWA MONACO WALCZY O DEMOKRACJĘ
MANIFESTACJE W MONTE CARLO**

Monte Carlo, 24 marca (PAT). Dziś rano, gdy grupa manifestantów zbliżała się do pałacu książęcego, zastąpiła im drogę policja. Doszło do starcia, w cza-

kie którego policjanci dali szereg wystrzałów rewolwerowych w powietrze. Manifestanci rozpięchli się. Jeden z policjantów jest lekko ranny.

ZNIESIENIE WIZ PASZPORTOWYCH

Wiedeń, 24 marca (PAT). Od dnia 1 kwietnia b. r. między Austrią i Estonją wchodzi w życie układ, znoszący przy-

mus wiz paszportowych między obu krajami.

KOMUNIKAT URZĘDOWEJ AGENCJI O WYBORACH WE WŁOSZECH

Rzym, 24 marca. Urzędowa włoska agencja Stefanięgo donosi: Wybory dzisiejsze odbyły się w całym królestwie wśród wielkiego entuzjazmu. Osoby, należące do wszystkich klas społecznych, składały swe głosy w biurach wyborczych. Załogi statków na pełnym morzu nadesłały radiotelegamy, opowiadające je za ustrojem faszystowskim.

Około godz. 4 pp. liczba osób, które złożyły już swe głosy, dochodziła do 80, 90 a nawet 95% uprawnionych do głosowania. Szereg biur wyborczych zamknięto już we wczesnych godzinach popołudniowych, gdyż wszyscy uprawnieni do głosowania złożyli już swe głosy.

TEATR ROBOTNICZY

„ATENEUM“

Dzisiaj teatr nieczynny.

We wtorek i środę o 8

WILKI

Romain Rollanda,

MIN. ZALESKI O SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

W dniu wczorajszym na dorocznym bankiecie Towarzystwa Badania zagadnień międzynarodowych zabrał głos min. spraw zagranicznych p. August Zaleski, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie swego przemówienia p. min. Zaleski podkreślił, że powodzenie w polityce zagranicznej nie jest zależne od sztuki dyplomatycznej, lecz, że oprócz niej, decydującą rolę grają inne współzależne czynniki, jak konjunktura międzynarodowa i wewnętrzna polityka danego kraju.

Następnie p. min. Zaleski przeszedł do omówienia wniosków Kanady i Niemiec wniesionych na Radę Ligi, mających na celu uregulowanie sprawy mniejszości narodowych. Podkreślił, że wnioski te zbiegły się jedynie przypadkowo z sobą. Omówił ich tendencje oraz zastrzeżenie, jakie w stosunku do tych wniosków czynią państwa reprezentowane w Lidze.

Wreszcie min. Zaleski podkreślił, że mniejszości narodowe winny miast szukać zewnętrznych protektorów, stanąć na gruncie lojalności państwowej i współpracować z większością.

O ile mniejszość niemiecka w Polsce

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 25 marca o g. 11 r. punktualnie.

Na porządku dziennym:

- 1) sprawozdanie polityczne Prezydium;
- 2) sprawozdanie finansowe skarbnika;
- 3) wolne wnioski.

ZAGADKOWE STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE ZWOŁANIA SEJMU ŚLĄSKIEGO

Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Senatu była sprawa zwołania Sejmu Śląskiego i zmiana ordynacji wyborczej do tego Sejmu.

Dnia 22 b. m. Sejm uchwalił wniosek o niezwłocznym zarządzeniu wyborów do Sejmu Śląskiego. Wniosek z odpowiednią ustawą został uzgodniony z Rządem. Sen. tow. Kłuszyńska ze względu na nagłość sprawy zwróciła się do sen. Romana (B. B.), przewodniczącego Kom. Adm. Senatu, z prośbą, aby przed posiedzeniem zwołał Komisję dla rozpatrzenia tej nie budzącej żadnych wątpliwości sprawy.

Sen. Roman Komisji nie zwołał i tem samem sprawa spadła z porządku dziennego.

Wobec tego senacki klub P. P. S. zgłosił wniosek o postawieniu na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Senatu uchwałonej przez Sejm ustawy w sprawie zwołania Sejmu

śląskiego i zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

Sen. Roman w imieniu klubu B. B. oświadczył, że nie może głosować za tym wnioskiem.

Zaprawdę dziwne widowisko przedstawia ten klub B. B.! Nazywa się Blokiem „Współpracy” z Rządem, a tymczasem nie chce czy nie może poprzeć ustawy w 100% — jak wyraził się Wiceminister Spraw Wewn. p. Jaroszyński — uzgodnionej z Rządem.

Drugi znowu członek Rządu Min. Car oświadcza, że nie wie o ile ustawa jest uzgodniona z Rządem i dlatego nie może poprzeć tow. Kłuszyńskiej.

Słowem w Rządzie nie wie lewica, co mówi prawica. A na Śląsku tymczasem rozpętano agitację za zwołaniem Sejmu, który dla życia tego województwa ma pierwszorzędne znaczenie.

JAKA BĘDZIE DZIŚ POGODA?

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na północy i wschodzie kraju zachmurzenie duże, z drobnymi deszczami; poza-tem, po chmurnym i mglistym ranku, zachmurzenie zwolna malejące. Dość ciepło, nocne przymrozki w Polsce południowo-wschodniej. Slabe wiatry zachodnie.

stanie na tem stanowisku lojalności państwowej, porozumieniu jej z większością polską nie będzie nic stało na przeszkodzie.

30-LECIE PRACY TOW. POS. A. HAUSNERA

Agencja Wschodnia donosi ze Lwowa: W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość w celu uczczenia zasług, położonych przez posła Artura Hausnera w czasie jego 30-letniej pracy społecznej. „Dziennik Ludowy” pisze m. in. „wszystkie warstwy robotnicze miasta Lwowa reprezentowane na tym jubileuszu dały wyraz swej gorącej sympatii i wdzięczności długolętnemu przywódcy za zasługi położone oliarnie około rozwoju idei socjalistycznej dla dobra klasy pracującej”.

WYROK SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO W SPRAWIE MIĘDZY POS. TOWARNICKIM I LANGEREM

Sąd marszałkowski stwierdza na zasadzie zbadania stron i świadków, że sen. Miklaszewski mógł ze względu na prowadzone przez niego pertraktacje z Rządem polskim o sprzedaż 60% akcji „Gazy Wschodnie” być uważany za osobę dostatecznie uprawnioną przez stronę sprzedającą, aby poszczególne właściciele tychże akcji lub też pełnomocnicy właścicieli do niego się zwracali o odsprzedaż lub pośredniczenie w sprzedaży takowych. Również i stan samej sprawy oraz wiadomości szerzone o niej, usprawiedliwiały wszelkie podobne zabiegi.

Wobec stwierdzenia przez sąd, że pos. Towarnicki rzeczywiście pewną ilość sztuk akcji reprezentował, był on w prawie zabiegać u sen. Miklaszewskiego o sprzedaż takowych.

Sąd stwierdza, że przebieg rokowań w powyższej sprawie między sen. Miklaszewskim a pos. Towarnickim ze względu na sprzeczność zeznań obu stron nie pozwala na ustalenie ścisłych i niezbitych dowodów aby pos. Towarnicki wzamian za dane mu piśmienne zapewnienie nabycia pewnej części reprezentowanych przez niego akcji zobowiązał się zająć stanowisko przychylnie przy przeprowadzeniu tej sprawy na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej lub też nie przeciwstawić się powyższej transakcji.

Chociaż z jednej strony zeznania posła Langer'a, jako świadka rozmowy pp. Miklaszewskiego i Towarnickiego w powyższej sprawie, mogłyby stwierdzać fakt powyższy, jednakże dosłyszane przez niego pojedyncze słowa, były tylko urywkami rozmowy i to wyłącznie pierwszej jej części. Natomiast całe zachowanie się pos. Towarnickiego na posiedzeniach Komisji Przemysłowo-Handlowej i podczas przerwy w obradach tejże, oraz wygłaszane przez niego zdania do pojedynczych osób, wyrażały zgodną opinię przeciwną transakcji i temsamem zadają kłopot przypuszczeniu jakoby przyjął na siebie jakikolwiek wobec p. Miklaszewskiego zobowiązania.

Wobec powyższych danych Sąd Marszałkowski uznaje pos. Towarnickiego niewinnym czynu karygodnego, nie liczącego ze stanowiskiem posła sejmowego.

Natomiast sąd zmuszony jest zaznaczyć, że wobec opinii publicznej, która ma prawo

wymagać od posłów, aby się powstrzymywali od wszelkich zajęć i czynności, które mogą pośrednio lub bezpośrednio wpłynąć na ich stanowisko w rozprawach sejmowych — że wobec wniesienia przez Rząd sprawy kupna terenów naftowych do Sejmu i wobec wiadomej pos. Towarnickiemu różnicy zdań w tej sprawie między poszczególnymi posłami i grupami parlamentarnymi — winien był on unikać wszelkich w tym czasie transakcji i zabiegów w swoim czy też cudzym imieniu, aby sąd jego, jako znawcy w powyższej sprawie, mógł być w każdej swojej części jaknajczystszy i w żadnym wypadku nie mógł być posądzony, że wpływa z innych pobudek.

Sąd stwierdza, że postępowanie pos. Langer'a pomimo, iż było podktywane przez najlepsze chęci i kierowane czystymi pobudkami, zmierzającymi do usunięcia z życia parlamentarnego wszystkich niewłaściwych i ujemnych dla godności Sejmu objawów, jakoteż do niedopuszczenia postanowień, szkodzących interesowi państwowemu, co się zresztą wyraziło w wypowiedzeniu przez niego mowy na posiedzeniu Komisji w innym czasie, aniżeli mu to było polecane, było wysoce lekkomyślne, albowiem

1) dał się użyć do czynności, nie liczącej z godnością poselską, a mianowicie umyślnego podsłuchiwanie cudzych rozmów,

2) postawił publicznie pos. Towarnickiemu ciężkie zarzuty szantażu i wymuszania, nie stwierdzonych przez niego osobiście i wypowiedzianych jedynie na wiarę w osobę, z którą nie miał żadnych bliższych stosunków, dostatecznie go upoważniających do bezwzględności do niej zaufania i do wykonywania otrzymanych od niej poleceń.

3) nie zaznajomił się dostatecznie z całością kształtem będącej na porządku dziennym sprawy i przez swoje wystąpienie na Komisji mógł wywołać wprost przeciwny skutek od tych, które się starał osiągnąć i mógł dopomóc właśnie tym czynnikom, które jako niemoralne i szkodliwe pragnął przez swoje wystąpienie zaszachować i unieszkodliwić.

Superarbitr: (—) Seweryn Czetwertyński. Arbitrzy: (—) Herman Diamand, (—) J. Jędrzejewicz.

PERFUMY
"ILLUSION"
BEZ ALKOHOLU
DRALLEGO

USTAWY SAMORZĄDOWE DLA MAŁO- POLSKI.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA
SEJMU.

Na onegdajszym posiedzeniu Komisji Administracyjnej przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów, p. Kalfowski, zażądał postawienia na pierwszym punkcie porządku dziennego rządowego projektu, nowelizującego ustawę o państwowej służbie cywilnej. Nowela przedłoża o rok moc obowiązująca osławionego art. 116, na mocy którego można każdego urzędnika i funkcjonariusza państwowego bez wyroku sądowego lub bez orzeczenia dyscyplinarnego usunąć ze służby. Według obowiązującej obecnie ustawy, stabilizacja miała być przeprowadzona do dnia 1 kwietnia 1929.

Tow. Ciołkosz energicznie zaprotestował przeciwko postępowaniu Rządu, który przedłożenie swe wniósł do Sejmu dopiero w dniu 19 marca, uniemożliwiając Komisji gruntowne zbadanie sprawy. Dziwnem jest postępowanie Rządu, który tuż przed zamknięciem Sejmu przynagla Sejm do załatwienia spraw, uważanych przez Rząd za pilne, natomiast nie pozwala na załatwienie spraw, uważanych przez Sejm za pilne, jak np. miało miejsce z ustawą o uwłaszczeniu czynszowników w poprzedniej sesji. Termin stabilizacji urzędników był wieloletnio przedłużany i 7 lat mogło chyba wystarczyć do przeprowadzenia stabilizacji.

Po dyskusji, w której między innymi zabierał głos tow. Próchnik, Komisja na wniosek posła Pawłowskiego (Str. Chł.) przyjęła projekt rządowy w drugim czytaniu, ograniczając jednak przedłużenie terminu stabilizacji do trzech miesięcy tylko.

Następnie po długiej dyskusji przyjęto w drugim czytaniu nowelę do galiczyjskiej ustawy konkurencyjnej, przy czym wywiązała się bardzo ciekawa polemika pomiędzy referentem ustawy, posłem Putkiem a ks. Czujem (B.E.) na temat interdytu, którym biskup Sapieha obłożył posła Putka. Polemika ta obitowała w szereg wesołych momentów, kiedy poseł Putek wyjaśniał ks. Czujowi różne zawiłości prawa kanonicznego, pozwalając się przytem na wybitne powagi z posród kleru. Na skutek sprzeciwu posła Sobolewskiego nie można było przystąpić do III czytania noweli.

W dalszym ciągu przystąpiono do ustaw samorządowych dla Małopolski. Poseł Putek w kilku słowach zreferował wynik pracy podkomisji, prosząc o przyjęcie czterech ustaw, wypracowanych przez podkomisję, bez dyskusji w II i III czytaniu. Sprzeciwili się temu posłowie Dzierżawski i Polakiewicz (B.B.), a przewodniczący odmówił poddania pod głosowanie wniosku tow. Pragiera o zamknięcie dyskusji i wystąpienie do głosowania.

Tow. Ciołkosz i Pragier oświadcili wobec tego taktykę BB., który przy pomocy endeji sabotuje uchwalenie ustaw samorządowych. Stanowisko BB. jest wznowieniem starszla-heckiego „liberum veto”; skoro uchwały przeszły nie po myśli BB., czyni się wszystko, co możliwe, by nie stały się one prawem. Mimo nalegań przedstawiciela Rządu, Ko-

SZTUKI PLASTYCZNE

STANISŁAW GRABOWSKI, EMIL KRCHA, KACPER POCHWAŁSKI
STANISŁAW PODGÓRSKI

(Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków, Nowy Świat 19).

Cztery wystawy i jakby trzy pokolenia malarzy.

Stanisław Podgórski, członek „Sztuki” krakowskiej, wystawiający niedawno wraz z nią, teraz zaś pokazujący większą kolekcję swych kwiatów i pejzażów, to impresjonizm w jego polskiej odmianie, reprezentowany najszlachetniej właśnie przez „Sztukę”.

Z ekspresjonizmem należy natomiast powiązać Emila Krchę. Lubuje się on w barwach ciemnych, przełamanych, ciękich, w pejzażach pełnych ponurej dynamiki, w twarzach pospolitych, brzydkich, zniszczonych. Jest to malarz ciemnych stron życia. Jego rodzina robotnicza przy stole przypomina — jest to zapewne podobieństwo przypadkowe — „Zjadaczy chleba”, jeden z wczesnych obrazów Van Gogha. W kilku obrazach Krchy znajdujemy ciekawe poszukiwania fakturowe. Jeden z obrazów malowany jest na podkładzie złocistym. W innym jedną trzecią zajmuje poziomkowy sweter w czarne grochy, przy czym malarz uświata wywołał charakter tkaniny z pomocy odpowiednich pociągnięć pędzla.

Pokolenie najmłodsze, pokolenie, pozostające pod czarem najnowszego malarstwa francuskiego, reprezentują Kacper Pochwałski i Stanisław Grabowski. W przeciwieństwie do Krchy lubują się oni w jasnych, czystych, lekkich kolorach, malują tłuście i płynnie (przypominając w tem np. Tadeusza Pruszkowskiego i jego uczenie z grupy „Kolor”), wyszukują różne rodzaje pociągnięcia pędzla i kładzenia farby. Obaj — za przykładem Utrillo — lubują się w pozycji kolorystycznej obrapanych, jakby pokrytych wrzodami murów miejskich. Pochwałski łączy z tem upodobanie do baśniowych fantazji o dobrych wieszczkach w koronie, stających nocą u węgłowa dzieci.

Wystawa Stanisława Grabowskiego jest szczególnie ciekawa z tego względu, że pokazał on nam tutaj, obok swych prac najświeższych, także swe prace dawniejsze — kompozycje kubistyczne: dzięki temu możemy się zapo-

znać z odbytą przez niego drogą. Zarówno w kompozycjach kubistycznych, jak w widokach architektury i pejzażach miejskich, uderza przytem u Grabowskiego wybitny zmysł kolorystyczny. (Szczególnie piękny jest zwłaszcza widok katedry w Czerwińsku, utrzymany cały w ciemno - poziomkowych tonach. Wyborne są również dwa male rysunki ołówkiem — głowa i akt).

Wspomniałem przed chwilą o współczesnym malarzu francuskim Maurycem Utrillo, pod którego wpływem pozostają zarówno Grabowski, jak Pochwałski; nie od rzeczy będzie przeto powiedzieć przy sposobności kilka słów o nim.

O Utrillo powiedział jeden z krytyków, że maluje „jak anioł”. Można co do tego mieć pewne zastrzeżenia: nie ulega jednak wątpliwości, że od kilku lat Utrillo jest „w modzie”, i że jest on jednym z tych malarzy żyjących, za których obrazy płać dzisiaj w Paryżu największe sumy. Utrillo maluje przeważnie domy i ulice Paryża, zwłaszcza dzielnicę Montmartre'u; szynki i knajpki, sklepy z blaszanymi szylkami, stare latarnie gazowe i suchotnicze drzewka miejskie. Żywo, po dziecięcinnemu żywo, odczuwa on barwność mundurów wojskowych, chorągwi, przedewszystkiem zaś barwność pomalowanych na różne kolory kamienic i murów. Jest on poetą starych murów miejskich — obrapanych, pokiereszowanych, pokrytych pleśnią i porostami, zawałanych, tęczujących i opalizujących w słońcu i przeto również pięknych dla oka malarza, jak kwiaty lub drogie kamienice. Powiadają o nim, że jest on jedynym dzisiaj malarzem, co „potrafi namalować mur”. Główna wszakże tajemnica uroku Utrillo tkwi w tem, że potrafił on połączyć mocną, na rusztowaniu pionów i poziomów opartą konstrukcję obrazu w stylu Cézanna z kulturą kolorystyczną impresjonistów. W tym kierunku idą również, jak się zdaje, wysiłki naszych malarzy najmłodszych.

Mieczysław Wallis.

PRZECIWIŁO BEZPRAWIOM KONFISKACYJNYM

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu tow. pos. Dubois i towarzysze z Z. P. P. S. wnieśli interpelację, domagając się ukarania winnych bezprawnych i nieczemniezasadnych konfiskat naszego tygodnika „Postęp”, wychodzącego w Grodnie, oraz żądając położenia kresu terrorowi wyborczemu, stosowanemu

przez miejscowe władze administracyjne przeciw P. P. S. a w obronie sanacji. Jak wiadomo, wysocy przedstawiciele władz w Grodnie nie ograniczyli się tylko do konfiskowania „Postępu”, ale rozdzili właścicielowi drukarni represjami, jeśli wydrukuje 3 nakład tego pisma.

DYMISJA PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO AL. MOGILNICKIEGO.

„Robotnik” doniósł wczoraj o przeniesieniu w stan spoczynku prezesa izby karnej Sądu Najwyższego p. Al. Mogilnickiego.

P. sędzia Mogilnicki nie brał udziału w życiu politycznym. Nie jest ani socjalistą, ani endekiem; nie jest także „sanatorem”. Jest tylko wybitnym prawnikiem, położył duże zasługi przy organizowaniu sądownictwa polskiego, napisał szereg dzieł, tłumaczonych na

obce języki, a ponadto dał się poznać jako gorliwy obrońca niezawisłości sądów. Przypisują wielkie znaczenie udziałowi prawników w zarządzie państwem, „pozwoili sobie” pewnego razu na wykładzie z żalem stwierdzić, iż w Rządzie polskim niema ani jednego prawnika, a było to w tym czasie, kiedy nawet ministrem sprawiedliwości był nie prawnik p. Meysztowicz. To zdecydowało o jego dymisji!

NOWE KSIĄŻKI

Zofia Nałkowska. NIEDOBRA MIŁOŚĆ
Powieść. Gebethner i Wolff.

Stało się to już zwykłym, utartym szablonem pojęciowym, aby panią Zofję Nałkowską uważać za intelektualistkę. Zwykły los pisarzy inteligentnych. Nie wątpię, że to błąd czynić przeciwstawianiem intelekt i uczuciowość w twórczości literackiej, jak gdyby nie mogły one chodzić w parze ze sobą i refleksyjność miała pociągać za sobą ościsłość lub niedowład uczucia.

Właśnie twórczość pani Nałkowskiej stanowi żywe tego błędu zaprzeczenie. Jest ona poświęcona całkowicie wewnętrznemu życiu człowieka, temu co w niem cierpi, kocha, kiełkuje, wykluwa się z niewiadomości. Jednocześnie zaś refleksja, mając za przedmiot swój, uczucia ludzkie, czyni nad niemi rozważania, docieka ich istoty. I gdyby nie ta refleksyjność, zastanawiająca się nad wewnętrzną, uczuciową treścią każdego, drobnego nawet zdarzenia, ileż drgnień duszy ludzkiej, ileż spraw serca ludzkiego pozostałoby niezauważonych!

Wszystko, co nam w swej „Niedobrej miłości” pani Nałkowska ukazuje, widać w jakimś niezmiernym zbliżeniu, jakby okiem nadmiernie przenikliwym lub uzbrojonym w szkła powiększające. A jakby dla zaznaczenia tego kontrastu, że te wszystkie, ostrożnymi i delikatnymi rękoma obnażone bóle i wzloty serc, widziane zwyczajnie „go-

łem okiem” są takie sobie, zwyczajne, nijakie — stanowią one cząstkę obrazu pewnego środowiska, w niewielkim mieście, które żyje swoim, dość dalekiem od zbytniej uczuciowości życiem i łatwo przechodzi do porządku dziennego nad wydarzeniami, w których krwawi się lub palą ludzkie serca.

Ten „wykrawek społeczności” jest sam przez się obrazem bardzo ciekawym. Bo to jest obraz życia, które po wielkich wydarzeniach wojny, przemianach politycznych — buduje się na nowo.

Nikt tu nie jest autochtonem, wzrostem zdawna w życie miejscowe. Jak nowe domy, które wyrastają, aby zmieścić nowych, przybyłych ze świata ludzi na skromniejsze niż dawniej, a rozszerzone co do zakresu życia, tak samo i los wszystkich postaci w powieści jest całkiem nowy, odmieniony. Każdy był w życiu czem innym, jednego wypadki zaniosły w góry, innemu kazaly zejść z paru szczebli drabiny społecznej. Nowi ludzie wchodzi na miejsce dawnych i stracają ich z miejsc, przez nich zajętych. Tak zejść musi ze swego stanowiska pani i dziewczynki, hrabina Osienicka, ustępując miejsca synowej, zabierając ze sobą, jak niepotrzebne rupiecie, wszystkie tradycje, wszelkie pojęcia o znaczeniu jej, dziedziczki i przedstawicielki starożytnego rodu, stanowiska. Do przychodził nowy człowiek, z odmiennej pojęciami, — bo życie się odmienia.

Sam proces życia, jego trwanie, jego odmiany — to jest kwestja, niejednokrotnie dotykana w powieściach pani

Nałkowskiej. Tu zachowuje ona spokojny, powściągliwy — dystyngowany objektivizm. Nie przemawia za, ani przeciw, tylko konstatuje. Ale prawie zawsze konstatuje to właśnie, co jest nowe, co się odmieniło, co jest charakterystycznym zjawiskiem dla współczesnego nam czasu. Tu wyraża się spokój naturalisty, obserwującego ciekawe zjawiska przyrody. Czy można sądzić przyrodę? Można tylko stwierdzać jej nieustanną pracę. Życie, jako takie — ma dla pani Nałkowskiej coś z natury przyrodniczego faktu. Takim właśnie jest. Takim jesteśmy my — ludzie.

Dopiero gdy przenikniemy wzrokiem w głąb uczuć ludzkich, dostrzeżemy to, wobec czego nie można już być obserwatorem, lecz instrumentem współdziałającym, dającym rezonans każdemu najcichszemu poruszeniu się, każdej skardze serca. Nazewnątrż w świecie prawie że się nic nie stało, a co się stało, jest trudne do zrozumienia, dla czego się stało i dla czego właśnie tak i między temi osobami.

To jest znowu jak gdyby fakt przyrodniczy, który można jedynie skonstatować i powiedzieć, jak on się dokonał w czasie. Można to jakoś skwalifikować. Naprzykład powiedzieć, że Paweł Blizbor miał w sobie „niedobrą miłość”, podobnie jak ktoś ma „le vin triste” — upija się na smutno. Blizbor odszedł od żony, pięknej, subtelnej, radosnej, bogatej i wytwornej Agnieszki i nawiązał stosunek z bardzo przeciętną panią Renatą. Czemu się tak właśnie stało — nie wiemy. Niktby nie odgadł,

KRONIKA POLITYCZNA

POSEŁ KOMUNISTYCZNY WARSKI
W MOSKWIE.

Wydanym sądom przez Sejm poseł komunistyczny Adolf Warski przybył do Moskwy, gdzie miał oświadczyć, iż wyzeka się obywatelstwa polskiego i przyjmuje obywatelstwo sowieckie.

Sowieci miejski w Moskwie miał nadać p. Warskiemu obywatelstwo honorowe.

Gdy grypa szerzy się epidemicznie, należy dbać o to, aby żołądek i kieszki były często starannie przeczyszczane przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. 328

misja na skutek sprzeciwu tow. Pragiera nie przystąpiła do III czytania projektu rządowego w sprawie art. 116 i posiedzenie zostało zamknięte po 5-godzinnych obradach.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Dzisiaj o godz. 11 rano odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad sytuacją gospodarczą, sprawa przekroczeń budżetowych w roku 1928-29, wniosek obniżenia ceny paszportów zagranicznych, sprawozdanie Kom. Konstytucyjnej o wniosku B.B. zmiany Konstytucji, głosowanie nad poprawkami Senatu do budżetu.

Dzisiaj obradują następujące Komisje sejmowe: o godz. 10 Administracyjna i Emigracyjna, o godz. 10 i pół—Reform Rolnych.

Robotnicy popierają swoje pismo

cię i sam przedmiot cierpienia traci swą wartość. Agnieszka poczynna widzieć małość Blizbora, staje się on coraz bardziej niesympatycznym. Niema już o kogo cierpieć, a samo cierpienie trwa i dokonywa swego niszczącego dzieła.

Nie znam bardziej przejmujących, przy swej dyskretniej prostocie, opisów cierpienia ludzkiego, niż te, z jakimi spotykamy się w książkach pani Nałkowskiej. Zapewne jednak długo jeszcze będzie ona uchodziła za chłodną intelektualistkę. Na to składać się będą pozory, albowiem sama metoda twórcza autorki polega na zakładaniu tłumików, na opowiadaniu dyskretnym, powściągliwym, tak iżby słowa nigdy nie popełniły przesady i nie mówiły zbyt wiele. Wszelka wylewność uczuciowa, jaskrawość efektów, nadmiar słowa nie leżą najzupełniej w naturze talentu pani Nałkowskiej. Zato daje nam ona absolutną pewność, iż wszystko, cokolwiek wychodzi z pod jej pióra, będzie owocem starannej pracy wewnętrznej i głębokiego rozmysłu. Jesteśmy przesyleni nadmiarem słów, gonitwą za efektami zewnętrznymi; twórczość pani Nałkowskiej, tak oprowadzona, subtelna w przenikaniu dusz ludzkich, nie dając wzruszeń łatwych, skupia uwagę naszą na powadze rzeczy prostych, a niezmiernie ważnych.

Jan Dąbrowski.

Z ŻYCIA PARTJI

EGZEKUTYWA OKR. - WARSZAWA, w poniedziałek dn. 25 b. m. o g. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

SZKOŁA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

W poniedziałek 25 b. m., o g. 6.15, w sali Konferencyjnej Z. Z. K. odbędzie się wykłady tow. K. Czapińskiego, dr. Kriegera i M. Baumgarta.

Warszawski Komitet Powiatowy P.P.S. Dziś, o g. 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

PNIEDZIALEK, dn. 25 b. m.

Koło Szoferów PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu; o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła.

Koło PPS. Tramwajarzy „Muranów”. W lokalu, Długa 19, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła i sympatyków. Referat wygłosi tow. Haupa Stefan na temat „Pragmatyka służbowa”.

WTOREK, dn. 26 b. m.
Koło Elekrownia. O godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie członków koła w lokalu przy ul. Wareckiej nr. 7.

RUCH ZAWODOWY

BACNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH! W środę, 27 b. m., o godz. 6 po poł., w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53 I p., odbędzie się posiedzenie meżów zażania i delegatów. Z powodu ważnych spraw prosimy o punktualne i niezawodne przybycie. Meżowie zażania winni mieć przy sobie subkasjerki, delegaci zaś — mandaty.

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO AUTOMOBILISTÓW — ODDZIAŁ WARSZAWA.

Na odbytem Walnym Zgromadzeniu członków Związku z dn. 20.III b. r. wybrani zostali do Zarządu tow. tow.: Gałka Jan, Welc Stanisław, Łuczak Jan, Zawadzki Edward, Sekowski Stanisław, Skwarek Wacław, Dmoch Bolesław. Na zastępców tow. tow.: Wiciński Jan, Czachowski Władysław, Guszlewicz Tadeusz, Muszyński Gustaw.

Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: Kobryń Stefan, Peliksa Aleksander, Gogłoz, Kokoł Zygmunt.

Do Sądu Polubownego tow. tow.: Samulski Jan, Kazimierski Wincenty, Augsburg Gustaw.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R. W poniedziałek, 25 b. m. o godzinie 8-jej wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Organ. Mł. T. U. R.

RUCH KOBIECY

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY zawiadamia, że we wtorek 26 b. m., o godz. 7-jej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Komisji finansowo-gospodarczej, o godz. 8-jej—Komisji oświatowej.

Ruch Kult.-Oświatowy

We wtorek, dn. 26 marca, o godz. 7 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Zarządu Wydziału Kult. Ośw. Związku Metalowców (Leszno 53).

Proszeni są o przybycie tow. tow. Kowalski, Płochocki, Nowak, Ostrowski. Sprawy bardzo ważne.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO
DZIŚ.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat rolniczy. 13.15 Przerwa. 14.50 Komunikaty: meteorologiczne i gospodarcze. 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Reformacja w Polsce” — wygłosi prof. H. Paszkiewicz (Dział: „Historja”). 15.35 Aktualja — wygł. p. T. Wyszogrodzki. 15.50 Program dla dzieci i młodzieży. P. H. Ładosz wygłosi wielkanocne „Poczytajmy sobie”. 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. referent prasowy Min. Komunikacji, p. T. Strzetelski. 17.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Miekiwicz” (odczyt III) — wygł. dr. Górski. (Dział: Literatura polska). 17.25 Odczyt z cyklu, org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Archiwa w Polsce” — wygł. dyr. K. Konarski. 17.55 Transmisja z Krakowa. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład literatury francuskiej, Lektor prof. Roquigny. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Feljton podróży z zmarzniętych palmach Riviey, słońcu i morzu” opowie p. T. Strzetelski. 20.30 Transmisja koncertu z Wilna. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), policyjny, sportowy i nadprogram.

POD ZAWICHOSTEM RUSZYŁY LODY

Ciepła noc z soboty na niedzielę przyczyniła się do tego, że wczoraj o godz. 9-jej lody na Wiśle w Zawichostcie ruszyły. Początkowo otworzył się zator, który jednak wkrótce został rozsadzony przez saperów i w ten sposób uniknięto powodzi. Stan wody na Wiśle: w Warszawie +1,90 (onegdaj +1,64), Pilica i Wieprz przybierają. Ruszenie lodów na Wiśle pod Warszawą spodziewane jest we wtorek

wieczór lub w środę rano. Zarządzono od dnia dzisiejszego ostre pogotowie w sztabie powodziowym. Również z dniem wczorajszym zaprowadzono 12-to godzinne służbę w komisariacie wodnym. Liczbę policjantów — na okres powodzi — powiększono do 250-ciu. Wczoraj brzegi Wisły były oblegane przez przechodniów i mieszkańców Powiśla oczekujących z niecierpliwością ruszenia lodów.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

DRWINY Z NĘDZY ROBOTNICZEJ
Protest pracowników Tow. Transportu i Żeglugi przeciwko nieotrzymaniu zarobków i grożącej redukcji

Dnia 22 marca r. b. biuro Zjednoczonego Warszawskiego Tow. Transportu i Żeglugi, Nowy świat Nr. 35, było terenem niezwyklego zajścia. Około godz. 1-jej p. p. rozgoryczeni do najwyższego stopnia pracownicy tego Towarzystwa, w liczbie około 150 osób, przybyli do lokalu biura i urządzili formalną blokadę. Przynajmniej tego najścia były następujące:

Doprowadzone do upadku przez nieudolną gospodarkę, Towarzystwo to od szeregu już miesięcy znajduje się pod Nadzorem Sądowym. Poważniejszym akcjonariuszem przedsiębiorstwa jest Rząd, który posiada około 30% akcji. Rząd jest również najpoważniejszym wierzycielem Towarzystwa (na sumę około 3 milionów zł.). Te względy przyczyniły się do decyzji Rządu, który na posiedzeniu Rady Ministrów postanowił Zjednoczoną Żeglugę przejąć i eksploatować ją na warunkach samowystarczalności.

Pracownicy Żeglugi przyjęli z zadowoleniem tę decyzję, gdyż uważali, że warstata ich pracy i źródło utrzymania dla około 600 rodzin zostanie w ten sposób uratowany, a wysiłki ich nad rozwojem żeglugi nie będą w przyszłości szły na marne, jak było dotychczas. Łudząc się nadziejami na przyszłość, meżnie znosili głód i nędzę, wypływającą z niewypłacania pensji przez wspomniane Towarzystwo przez parę miesięcy z rzędu.

Tymczasem Komisja Likwidacyjna Zjednoczonego Tow. Żeglugi, oraz Nadzór Sądowy — zamiast przyspieszyć proces oddania majątku Tow. specjalnie w tym celu wyłonionej Komisji, z ramienia Ministerjum Komunikacji — zaczęły utrudniać to przejęcie, wysuwając coraz to nowe zobowiązania, nieobjęte bilan-

sem. Wreszcie Rząd zgodził się na przyjęcie tych nieprzewidywanych zobowiązań, lecz wysokość ich określił na maksymalną sumę zł. 560.000. Komisja zażądała, ażeby Rząd zobowiązał się do pokrycia wszystkich zobowiązań Towarzystwa bez określenia sumy.

Jednocześnie Komisja Likwidacyjna i Nadzór Sądowy wpadły na koncept wdzierzawienia najlepszych jednostek z podród taboru żeglugi — prywatnemu przedsiębiorcy, który zażądał zwolnienia wszystkich pracowników Żeglugi. Fakt zwolnienia ludzi, którzy na swoich posterunkach pracują po kilka i kilkadziesiąt lat — ma nastąpić 1-go kwietnia r. b.

Rozgoryczeni, zdenerwowani i głodni pracownicy udali się do biura Żeglugi, zakładając protest przeciw niewypłacaniu im zarobków i frymacerzeniu ich losem.

Władze Zjednoczonej Żeglugi, w odpowiedzi na protest swych pracowników, wezwały policję, która jednak po przybyciu — widząc spokojne i pełne godności zachowanie się zgromadzonych, nie ośmieliła się rozpedzić ich siłą.

Zebrani, po otrzymaniu od przedstawiciela swego Związku wiadomości, że Ministerjum Skarbu wyasygnowało 50 ty sięcy zł. na poczet zaległych płac — spokojnie rozeszli się do domów.

Protest ten, podjęty w imię ratowania warsztatu pracy i egzystencji około 600 rodzin — winien odbić się głośnie echem w opinii publicznej i u czynników miarodajnych, które wreszcie winny energicznie położyć kres tego rodzaju machinacjom i dalszemu znęcaniu się nad pracownikami przez niewypłacanie im zarobków.

DZIECKO RANIONE ODŁAMKIEM LODU

Przy ulicy Łuckiej Nr. 17, spadł z dachu tegoż domu duży kawał lodu, wagi około 20 kg., który ranił w głowę przechodzącą tamtędy Janinę Zych, lat 8, zamieszkałą

przy ulicy Łuckiej Nr. 15. Przybyły lekarz Pogotowia przewiózł dziecko w stanie bardzo ciężkim do szpitala Karola i Marji.

WYBUCH PETARDY 2 OSOBY RANNE

Przy ul. Nowolipki 72, w mieszkaniu Magdalińskiego, brat jego 17-letni Ryszard, praktykant ślusarski zajęty był wczoraj przygotowywaniem petard na nadchodzące święta Wielkanocne. W czasie tej czynności, chłopiec spowodował wybuch jednej petardy. Magdaliński doznał poparzenia reki i prawej nogi, teściowa zaś, właścicielka

lokalu, 56-letnia Balbina Pierścińska uległa poparzeniu rąk i twarzy. Petarda upadła na łóżko, powodując pożar pościeli i sienika. Na miejsce przybyło Pogotowie I-go oddziału straży, które pożar w zarodku ugasiło. Poparzonemu ofiarom wybuchu pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Pierścińską przewiózł do szpitala na Czyste.

NIEUDAŁY WYSTĘP „SZOPENFELDIAREK”

Do magazynu bławatnego i konfekcji damskiej Szlomy Grünblata przy ul. Marszałkowskiej 132, przyszły wczoraj dwie młode, przywoiciele brane kobiety i, zwróciwszy się do ekspedjentki Róży Zylberman, zażądały okazania wzorzystych chustek t. zw. „apaszek”. Ponieważ wspomniany magazyn kilkakrotnie był już okradany przez „szopeneldziarki” czyli złodziejki sklepowe, przeto właściciel i usługująca ekspedjentka roztoczyli nad klientkami dyskretną, lecz baczną obserwację. Tymczasem kupujące, nie podejrzewając tego, zdołały, ze zdumiewającą zwinnością i szybkością, skryć po jednej chusteczce w rękawach palc, i z oświadczeniem, że rezygnują z kupna

z powodu braku poszukiwanego wzoru tu-reckiego skierowały się ku wyjściu. W tym momencie jednak zagroził im drogę Grünblat, zamknął drzwi na klucz i wezwał policjanta. Złodziejkom wyciągnięto z rękawów chustki, poczem odprowadzono do X komisariatu. Tam podały się za: Janinę Skowrońską i Feliksę Kopczyńską. Te ostatnią poznał jeden z wywiadowców, jako Józefę Wójcik. Okazało się, że aresztowana posiadając „bogate” rejestry karne w urzędzie śledczym, a chcąc uniknąć w ten sposób obciążających okoliczności, podała nazwisko swej gospođyni, u której zamieszkuje jako sublokatorka.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory”

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże”

Letni
o 8 w. „Panienska z dancingu”

Teatr „Ateneum”, (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś teatr nieczynny. Wtorek, środa „Wilki”.

Teatr Wielki. Teatr nieczynny.
Teatr Narodowy. Dziś „Król Stefan Batory”.

Teatr Nowy. „Adwokat i róże”.
Teatr Letni. „Panienska z dancingu”.
Teatr Polsk. „Dwaj panowie B.”.

Teatr Mały. „Miłość bez grosza”.

Teatr „Morskie Oko”. (Jasna 3). „1000 pięknych dziewcząt”.

Teatr Qui Pro Quo”. Dziś jubileuszowa rewja p. t.: „Jubileusz Q. P. Q.”.

Operetka Warszawska w Teatrze Znicz. Dziś „Lizistrata”.

„Czerwoną As”. Codziennie „Marzec, koty i zaloty”.

Koncert wielkoczwartkowy w Filharmonji. Koncert wielkoczwartkowy w Filharmonji zawiera w programie cały szereg pereł literatury muzycznej, dostosowanych do dzieł okresu wielkotygodniowego. Orkiestra pod dyrykcją p. Bojanowskiego odgra podniosły „Cud wielkopiątkowy” z „Parsifala” Wagnera oraz nastrojowy poemat włoskiego kompozytora Sabata „Gethsemani”, chór „Harfa” pod dyrykcją p. W. Lachmana odśpiewa „Sepulto Domino” Gorczyckiego, „Sanctus” i „Benedictus”

„PAN” NOWY-SWIAT 40. Początek o g. 4 pp.
OSTATNI DZIEŃ IWAN MOZZUCHIN
jako
ADJUTANT
Bilety ulgowe ważne.
Ceny miejsc normalne.

CAPITOL Marszałkowska 125. Poc. o g. 4,30 pp.
BETTY COMPSON
jako
NIEWOLNICA ALLACHA
wielki dramt wschodni dla dorosłych i młodzieży.
Nad program:
Świetna farsa ameryk. „FOXA”.

A więc już jutro w kinach „PAN” i „CAPITOL”
gigantyczna premiera!
Najgłośniejszy film świata. rewelacyjne epokowe arcydzieło
BURZA NAD AZJĄ
Potomek Czingis-Chana. Realizacja genialnego PUDOWKINA.

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipotečna 8. Długa 25.
Początek o godz. 6.30.
Soboty, niedziele i święta o godz. 5.30.
Dla młodzieży dozwolone.
Klaudja France i Paweł Ferał w wielkim filmie z epoki kiedy szpada, sztylet i truczyna dyktowały prawa
p. t. Garbusek (Noc Trwogi)
Nadprogram: Przygody Kapitana Kida (komedia).
Codziennie seanse oświatowe wyłączone dla szkół. W soboty o godz. 12-jej, niedziele i święta o godz. 11.45 i 11.55 dla publiczności.

PIENIĄDZ SIĘ TOCZY..
Złoty jest okrągły — toczy się. Rzeczywiście ta „potoczność” pieniądza jest niezwykła. Ucieka on od nas, przelatuje między palcami, „rozchodzi się”. Jakże łatwo każdy z nas wydaje pieniądze! Oto trzy — cztery dni temu mieliśmy w portfelu kilkadziesiąt złotych, nie takiego właściwie nie kupiliśmy — a pieniędzy niema! „Byli, ale wyszli”, jak się mawia w Warszawie.

Mam znajomych, którzy znając swoją „leką rękę” postanowili prosto nie nosić przy sobie pieniędzy. I dobrze na tem wychodzą. Zapanowali nad potocznością złotych. Robią to tak, że wszelki choćby chwilowy „nadmiar” gotówki, każdą sumę, która im extra wypadnie do rąk — aresztują, chowają przed samym sobą, oddając do PKO, na książkę oszczędnościową. Przekonali się, że tam dłużej trzymają się pieniądze niż w ich portfelu. Pieniądz ukryty w PKO — nie „topnieje” w rękę, ale staje się magnesem, który przyciąga ku sobie dalsze sumki, procentuje, narasta, staje się zapasem i ratunkiem na wszelki wypadek.

Stąd wniosek — nie własny „dziurawy worek” ale mocny zamek w PKO. uchroni nasze pieniądze od łatwego wydania.
M. Cz.

KINO - VARIÉTÉ „ASTRA”
(Dzika 51 róg Szczęśliwej).
Na ekranie:
Na strunach zmysłów z Lyą de Putti w roli głównej
Na estradzie:
Występy artystów scen polskich pod kierunkiem artysty
Bolesława Norkiego-Nożycy
Humor. Śpiew. Tańce.

Kino „PALACE”
Chmielna 9. Poc. o godz. 6-jej pp.
Najnowszy film polski
„CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY”
w rolach głównych: ALINA KONOPKA, DOLORES ORSINI, ZBYSZKO SAWAN, EUGENIUSZ BODO, LUDWIK LAWIŃSKI I WŁADYSŁAW WALTER.
Reżyserował: Michał Machwic.

CASINO Nowy Swiat 50 Poc. o g. 6, ost. s. o 10
WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM DLA WSZYSTKICH!
Potężna epopea przestworzy, przerażająca miarą „SKRZYDEŁ” p. t.
OSTATNIA GODZINA
pieśń o miłości i zwycięstwie w genialnej interpretacji
BARBARY KENT znanej z filmu „Symfonia Zmysłów”
i RAYMONDA KEANA bohatera „Białych Nocy”.
Realizacja: EMERY JOHNSON.
Wytwórnia: „UNIVERSAL PICT. CORP.”.

CO GRAJĄ KINA
Apollo: „Kozacy” oraz „Zuzia saksofonistka”.
Capitol: „Niewolnica Allaha”.
Casino: „Ostatnia Godzina”.
Colosseum: „Człowiek morza” i „Riff i Raff jako strażacy”. W małej sali: „Prześady i przewidywania”.
Filharmonja: „Przebrane życie” i „Mężczyzna nie grzesz”.
Miejski: „Garbusek”.
Pan: „Adjutant” z Mozzuchinem.
Palace: „Człowiek o błękitnej duszy”.
Quo Vadis: Dziś premiera.
Rococo: „Czarny pirat” z Fairbanksem.
Słońce: „Powrót z niewoli”.
Splendid: „Na 26tych wodach Jant-Sen-Kiang”.
Stylowy: „Tancerka bogów” z Gilda Gray.
Wodewil: „Król królów”.
Swiatowid: „Na strunach zmysłów”.
Astra: (Dzika 51). Dziś premiera.
Bajka: (Żelazna 61) „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.
Bellona: (Leszno 2). „Iwonka”.

Losy 5 klasy
18 Lot. Państw.
w pozostałej niewielkiej ilości są jeszcze u nas do nabycia.
Spieszcie z kupnem!!
Szansę do wygrania kolosalne!
Co drugi los wygrywa!
Ogólna suma wygranych przeszło **23 milj. zł.**
Ciągnięcie tej 5 klasy trwa do 16 kwietnia r. b.
Nasze szczęśliwe adresy:
Kantor Wymiany i Loterji E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa, Centrala Kolektury MARSZAŁKOWSKA 146
Oddziały naszej kolektury:
Białńska 3. PRAGA: Targowa 40. Królewska 39. ŁÓDZ: Piotrkowska 72. K.-Przedm. 37. WILNO: Wielka 44. Nalewki 42. OTWOCK Warszawa 21. „Icar” Gmach Hotelu Europejskiego. Konto P.K.O. 9.374. Firma egz. od 1835r. Adres dla depesz: „Lichtlos” — Warszawa Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odroczną pocztą
Tabelki ciągnięte do obejrzenia u nas darmo
Wypłacamy wygrane, stawki zamieniamy na nowe losy.
Również
Losy I kl. 19-jej Lot. Państw. są już u nas do nabycia.
Nasi zaś dotychczasowi P. T. Gracze życzący w 19-jej Lot. Państw. grać na numery losów posiadane przez nich w 18-jej Lot. Państw., proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie się po kupno swych numerów, lub o nadesłanie do nas swych cennych zamówień.
UWAGA: Centrala kolektury naszej, jak również wszystkie oddziały miejskie i zamiejskie czynne będą przez cały tydzień przedświąteczny od 8-jej rano do 9-jej wieczorem bez przerwy.

Patefony, Parlofony, instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Felgenbaum, Bieleńska 1.
LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności. Lampa kwarцова.
Zębu sztuczne. Reperacja na poczekaniu. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Plombowanie, usuwanie bezbolesne. Członkom Kasy Chorych podług kosztorysu. Długoletnia gwarancja. Dogodne warunki. Senatorska 30.

Pękla i „Popule meus” Palestriny, pp. Leska i Michałowski odśpiewują z towarz. orkiestry pierwszą „Pieśń pokutną” Beethovena, drugi „Domine in nomine Tuo” Mielczewskiego, clou za koncertu stanowić będzie kantata Bartłomieja Pękla „Andite mortales”, którą wespół z orkiestrą wykonają pp. Argasińska, Leska, Skoneczna, Dobosz i Wraga.

SPORT ROBOTNICZY

„O NOWE DROGI DLA SPORTU POLSKIEGO“

Kilka lat temu, kiedy sport robotniczy w Polsce rozpoczął swoją działalność, nikt nie chciał zrozumieć potrzeby istnienia samodzielnego robotniczego ruchu sportowego. Twierdzono, że jest to „wprowadzenie polityki” do czystej idei wychowania fizycznego. Usiłowano zbagatelizować cały nowy ruch zapomocą „dowcipów” o potrzebie założenia również oddzielnego ruchu sportowego dla akademików, uczniów, wojska, włościan i t. p. Gdy to wszystko nie pomogło, zastosowano inną taktykę, „przemilczania” o sukcesach sportu robotniczego. Były nawet pisma, które nie podawały sprawozdań z zawodów i imprez sportowych, zorganizowanych przez robotnicze kluby sportowe. Pisma te nie chciały zrozumieć, że sport robotniczy wnosi coś nowego do ruchu sportowego, wprowadza ideę masowości, dąży do odrodzenia fizycznego szerokich mas robotniczych, a nie uprzywilejowanych jednostek.

Słuszną ideą sportu robotniczego, idea umasowienia sportu, sprawiła, że „tatyka” prasy burżuazyjnej nie doprowadziła do niczego. Rzeczywistość okazała się silniejsza. Fakt istnienia setek klubów robotniczych, liczących już kilkanaście tysięcy członków, nie dawał się przemilczeć, tembardziej, że zwycięski pochód sportu robotniczego nie został ani przez chwilę przerwany.

Zwycięstwo sportu robotniczego zmusiło „odpowiednie czynniki” do zmiany frontu wobec proletariackiego ruchu sportowego. Nikt prawie już nie kwestionuje celowości istnienia oddzielnego ruchu sportowego dla robotników. Natomiast zaczęto się poważnie zastanawiać czy drogi rozwoju sportu... burżuazyjnego biegna po linii właściwej, t. j. po linii interesów ogólnopolskich...

W jednym z ostatnich numerów „Strzelca” (nr. 47) napisał p. kpt. Dorożyński z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego znanymi artykułami, w których bardzo krytykuje „naszą sportową rzeczywistość” oraz działalność klubów burżuazyjnych. P. kpt. Dorożyński wychodzi ze słusznego założenia, że: 1) sport powinien być powszechny i docierać jaknajdalej w głąb społeczeństwa, t. j. aż do wsi, 2) powinno nam raczej zależeć na podniesieniu przeciętnej sprawności fizycznej ogółu obywateli, niż na wyrubowanych do wyżyn rekordów nielicznych jednostek.

Jakże wygląda nasza rzeczywistość? Podajemy poniżej (w streszczeniu) obraz „naszej sportowej rzeczywistości” namalowany przez kpt. Dorożyńskiego.

Podjęta z rozmachem i wielkim nakładem środków i energii praca sportowa idzie u nas pod hasłem dorównania obcom. Lecz jakże to dorównywanie wygląda? Związki i kluby sportowe pracują wżwyz, a nie wszcz. Cały sport polski obraca się dziś wokół kilkudziesięciu nazwisk i na nie głównie zwrócone są oczy kierowników sportu. Dają się wprawdzie zauważyć w tym lub owym Związku próby rozszerzenia terenów działania, są one jednak sporadyczne, nie oparte na żadnym przemysłowym planie i jako poważna praca wszcz. uważane być nie mogą. Nie mamy tu zamiaru walczyć z rekordami, przeciwnie, uznajemy ich konieczność, niemniej jednak twierdzimy, że wyniki rekordowe mistrzów wiedy dopiero są cenne, kiedy za nimi stoją tysiące młodzieży, której wyniki nie są odgródzone przepaścią od wyników mistrzów. Inaczej rekord, choćby nie wiem jak wyrubowany, jest ze stanowiska celowości sportu bez znaczenia.

PRZED ZAWODAMI O MISTRZOSTWO WARSZAWSKIEJ KLASY B.

W WOZPN odbyła się ostatnio konferencja, na której dokonano podziału klubów warszawskiej klasy B na grupy, celem ułatwienia rozgrywek o mistrzostwo. Uchwalono przeprowadzić podział wszystkich drużyn (19 klubów) na 3 grupy w sposób następujący:

I grupa: Sokółka, Reduta, Orzeł, Lilpopianka, Kordjan i Sparta.

II grupa: Huragan, Zieloni, Samson, Ogniwo, Barkochba i Hakob.

III grupa: Żyrardowianka, Znicz, Warszawski K. S., ZASS (dawniej Ascola), Sarmata, Świt i ZZZ. (jeśli nie został rozwiązany).

Rozgrywki o mistrzostwo rozpoczynają się we wszystkich grupach dn. 13 kwietnia.

Do klasy A wejdzie w r. b. tylko jeden klub, wyłoniony z rozgrywek trzech mistrzów grup. Natomiast do klasy C spadną w bież. sezonie aż 3 kluby. Walki o utrzymanie się w klasie B toczyć się będą pomiędzy 6 najgorszymi zespołami (po 2 z każdej grupy).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wstaw gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI.
Odbito w druk. „Robotnika” Wrecka 7

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Celem sportu — pisze dalej autor — jest zapewnienie państwu zdrowych fizycznie i moralnie obywateli. Czyli, że walka sportowa, zawody są tylko środkiem do tego celu wiodącym. Tymczasem w rzeczywistości zawody sportowe naszych związków i klubów sportowych stały się dziś nie środkiem, lecz celem samym w sobie. Bo jakże inaczej wytłumaczyć sobie zjawisko poszukiwania przez kluby sportowe specjalnie sportowo uzdolnionych jednostek, ich tylko troskliwego trenowania, ba nawet nielojalnego przeciągania „gwiazd” z jednego klubu do drugiego. O czym świadczy, jeśli nie o zatrąceniu świadomości celu, stała praca naszych czołowych klubów w kierunku widowskowsko-kasowym? Widowskowskość rozdzieliła zawodowstwo, które prowadzi do stopniowego zanikania idei wychowania fizycznego.

Rzućmy teraz okiem na tereny sportowe. Państwo, samorzady, związki i stowarzyszenia rzuciły — zwłaszcza w ostatnich latach — poważne sumy na wybudowanie stadjo-

nów pod pięknym hasłem umożliwienia „masom młodzieży sportowej” odbywania treningów. Stadionów tych zbudowano sporo. Są na nich doskonale bieżnie okalające równiutkie, zielone boiska do piłki nożnej, jest czasem kort tenisowy, no i są prawie z reguły duże, pojemne trybuny dla wielotysięcznych widzów z szatniami, najczęściej dla... 22 zawodników. Jeśli jeszcze ten i ów klub tych okazałych trybun nie posiada, to ambicją jego jest zbudować je jaknajprędzej i za wszelką cenę. To też kołataniam u władz państwowych i komunalnych o subwencje na ten cel niema końca.

I rozumując logicznie mielibyśmy się prawo spodziewać, że na stadionach tych panuje staly ruch, że liczne grupy trenują na zmianę do zmroku. Tymczasem rzeczywistość ukazuje nam wręcz coś innego. Na stadionach klubów sportowych nie ćwiczą masy, a jeśli je tam od czasu do czasu widzimy, to tylko w charakterze widzów, którzy

drogo opłacili wstęp na widowie. Dla mas stadiony i kto się ma zająć tymi, którzy ze stanowiska sportu klubowo-zawodniczego, nie posiadają specjalnych uzdolnień sportowych? Przecież z takich właśnie składa się owa masa i na jej średnim poziomie spracowujących wstęp na stadion jest wykluczony, bo inaczej być nie może. Klub sportowy jest towarzystwem samowystarczalnym, stadion zaś jest podstawą jego egzystencji materialnej, a jeśli ćwiczy ktoś na nim, to tylko ci, którzy dzięki ewemu wybitnemu talentowi sportowemu zapewniają klubowi stałą i liczną publiczność, względnie ci (też niezbyt liczni), którzy mają w przyszłości zastąpić zachodzące gwiazdy. Normalnym zjawiskiem, spotykanym nietylko u nas, ale i zagranicą, jest fakt, że o ile nie ćwiczy kilku asów klubowych (a codziennie przecież trenować nie mogą), to stadion klubowy jest pusty, a dostanie się nań kogós z poza klubu jest możliwe chyba tylko przez dziurę w parkanie. Gdzież zatem mają ćwic-

czyć te masy, w imię których buduje się włości sportowej z punktu widzenia ogólnopolskiego — państwowego — najbardziej nam zalezy.

Budując wielkie stadiony i organizując mistrzowskie zawody jesteśmy zapatrzeni w zagranicę, której chcemy na gwalt dorównać. Ambicja ta jest godną pochwały, ale czy drogi, po których do owego „dorównania” zmierzamy, są dobre? Niestety nie! Dochodzimy szybkim krokiem do poziomu zagranicy, ale tylko pod względem klasy czołowych zawodników i widowskich urządzeń, zaniedbując ogół, na którym przecież owa „klasa” zagraniczna wyrosła. Chcemy zbierać plony siejąc marnem ziarnem.

Przytem wzory obce nie zawsze są godne naśladowania; niektóre z nich są nawet szkodliwe. Weźmy dla przykładu żywcem przeniesiony na nasz grunt bieg kolarski dookła Polski. Powszechnie wiadomo, że uczestnikami tego gigantycznego biegu w Francji są zawodowcy. Czyż może być inaczej? Zaprawa do takiego wysiłku wymaga ogromnie dużego nakładu czasu i energii, a sam udział w biegu wytrąca zawodnika z normalnego trybu życia przynajmniej na przeciąg 3 tygodni, jeśli nie więcej. Na to może sobie pozwolić tylko zawodowiec. Urządzenie podobnego biegu w Polsce jest więc niczym innym, jak tylko torowaniem drogi do zawodowstwa. Dlatego należy się spodziewać, że pierwszy tego rodzaju bieg w Polsce, był zarazem ostatnim...

Obecny stan rzeczy, jak widzimy, jest fatalny. Jakie jest wyjście z tej sytuacji? P. kpt. Dorożyński wskazuje następujące:

1) Przeruczenie punktu ciężkości pracy sportowej na stowarzyszenia p. w., towarzystwa gimnastyczne - sportowe i wojsko, jako instytucje obejmujące najszersze rzesze młodzieży i docierające najdalej w głąb społeczeństwa.

2) Zmiana systemu zawodów w sensie udostępnienia ich nawet przeciętnie uzdolnionym jednostkom, przyczem najbardziej wskazaniem są wieloobce drużynowe.

3) Skierowanie zainteresowania ogółu na sporty użytkowe, zbiorowe i nie wymagające skomplikowanej techniki, jak: turystyka piesza i wodna, pływanie, marsz, gry, narciarstwo i t. p.

4) Zakładanie inwestycji sportowych nie ze stanowiska widowskowskiego, lecz w celu stworzenia warunków do ćwiczeń wielkiej ilości młodzieży w każdej miejscowości, aż do wsi włącznie.

5) Pozostawienie klubom sportowym tylko doskonałe jednostek utalentowanych w celu zapewnienia Polsce odpowiedniej pozycji w sporcie międzynarodowym, oraz w celu dania ogółowi młodzieży doskonałych wzorów techniki ćwiczeń.

Jak widzimy, p. kpt. Dorożyński, zdobył się na ostrą i słuszną krytykę istniejącego stanu rzeczy. Jednak nie wszystkie jego wnioski prowadzą do celu. Cztery ostatnie punkty są niewątpliwie słuszne, ale najważniejszy jego wniosek, mianowicie przerucenie punktu ciężkości pracy sportowej na wojsko lub org. p. w. nie prowadzi do celu. Militaryzacja sportu nie doprowadzi do uzdrowienia stosunków w sporcie burżuazyjnym. Ten sport bowiem jest częścią całego systemu burżuazyjnego. I dlatego sanacja jednego tylko odcinka systemu, nie da spodziewanych wyników.

I. Klibański.

NA BOISKACH, BIEŻNIACH I W KLUBACH ROBOTNICZYCH RZPLITEJ

WARSZAWA

Wycieczka kolarska do Paryża.

Powodzenie pierwszej robotniczej wycieczki kolarskiej do Wiednia, skłoniło Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, do zorganizowania w roku bieżącym drugiej wycieczki, ale na większą skalę, bo do Paryża przez Niemcy, Holandję, Belgię i Francję. Potrwa ona prawdopodobnie od 29 czerwca do 1 sierpnia r. b.

Walne Zebranie R. K. S. „Gwiazda”.

Na Walnym Zebraniu stołecznej „Gwiazdy” stwierdzono, że klub przeprowadził w ubiegłym roku, mimo ciężkich warunków, bardzo żywą i intensywną pracę. W roku bieżącym zostaną zorganizowane nowe sekcje. Specjalny nacisk klub kładzie na rozwój sportów zespołowych. Nad pracą sportową klubu czuwać będzie Zarząd w następującym składzie: Prezes tow. Hirsz, wiceprezesi: t. t. Gotlib i Tytelman, sekretarz: Moor, skarbnik: Kuperman, gospodarz: Erdepel, kronikarz: Basz I, kierownik sekcji piłki nożnej: Tytelman, ciężkoatletyka: Krzypow, gimnastyka: Wajsbrod, lekkoatletyka: Tenenbaum, gry rozrywkowe: Lassman, członkowie Zarządu bez mandatu: Kantor i Goldgewicht.

KRAKÓW

Sukces „Legii” krakowskiej.

Krakowski Ośrodek Wychowania Fizycznego zorganizował ostatnio pierwszy w sezonie sztafetowy bieg lekkoatletyczny na dystansie około 6000 mtr. Trasa naogół bardzo ciężka prowadziła z Oleandrów — ul. 3 Maja, Al. Mickiewicza, Al. Słowackiego, Kamienna,

Montelupich, Warszawską, Modrzewiową, Rakowiecką, Topolową, meta była pod domem Żołnierza Polskiego. Startowało 8 drużyn, t. j. RKS, „Legia” KS „Cracovia”, WKS. „Wawel”, 1 p. sap. kol., Szkoła Podchorążych, „Policyjni” KS, 5 pac., 6 pac., **Pierwsze miejsce zajęła „Legia”** w składzie W. Chudomęt, W. Michalik, S. Szlaga, H. Dąbrowski, J. Kaczor, W. Lappe, Z. Pieczęta, M. Tarski, w czasie 16 m. 52 sek. 7/10 sek., przed Cracovią i Wawelem. Jest to bardzo wielki sukces robotniczej drużyny, tem większy, że w biegu uczestniczyły najlepsze zespoły krakowskie.

DOLINA

R. K. S. „Tur” w sezonie ubiegłym.

Sekcja sportowa przy Org. Mł. T.U.R. w Dolinie, zdając sobie sprawę, że przyszłość klasy robotniczej zależy od rozwoju duchowego i fizycznego młodzieży robotniczej, rozwinęła w ubiegłym sezonie żywą działalność. W miesiącach zimowych, poza pracą oświatową i gimnastyczną, „Tur” zajął się narciarstwem. Czternaście par nart uносиły codziennie rozentuzjuszomanych towarzyszy, towarzyszy natomiast zajmowały się saneczkowaniem. Pozaatem, dzięki dogodnym warunkom terenowym i śniegowym, uprawiane były również inne sporty zimowe jak łyżwiarstwo i hokej. Z innych sportów klub zajmował się siatkówką i koszykówką.

LWÓW

Magistrat lwowski przeciw sportowi robotniczemu.

Nasz bratni organ „Dziennik Ludowy” podaje szereg faktów, świadczących wymownie o stosunkach panujących w

Magistracie lwowskiej oraz o stosunku ojców miasta do sportu robotniczego. Otóż Lwowski Rob. Sport. Kom. Okręgowy, który za cel postawił sobie wzmoczenie ruchu wych. fiz. wśród mas robotniczych Lwowa, przystępuje obecnie do budowy boiska sportowego. Wykonanie planu budowy wymaga olbrzymiego wysiłku, wielkiej ofiarności i niezliczonych starań. Jednym z ogniw w tej pracy są poranki kinowe, uczęszczają na nie sami robotnicy, wśród widzów przeważa młodzież robotnicza, która znosi swój ciężko zapracowany grosz w zrozumieniu ważności celu; aby był jednak jakiś dochód z imprezy kinowej, trzeba zniżyć podatek magistrackiego, który wynosi 60 proc. wpływów. Należałoby sądzić, że Magistrat lwowski pojmie znaczenie społeczne akcji i przyjdzie z pomocą ze swej strony, udzielając zniżki tak, jak udziela jej stu instytucjom innym. Czy Klub Sportowy Policji Państwowej płaci pełny podatek kinowy, czy z innych przedsiębiorstw dochodowych filmowych pływających na cele różnorakie, w tem nieraz i na kluby sportowe, ściągają się pełny haracz podatkowy? Z pewnością nie! Dlaczego odmawia się więc robotnikom sportowcom ulg, których równocześnie udziela się innym? Domagamy się odpowiedzi i zmiany w systemie traktowania robotniczego sportu! Jako lwowianin mam tę ambicję, aby miasto nasze nie było pośmiewiskiem całej robotniczej Polski. A na to niestety dzięki Magistratowi lwowskiemu zanoszą się.

Mamy nadzieję, że odpowiednie władze zainteresują się wreszcie niezadowolonymi stosunkami panującymi we Lwowie.

I. Klibański.

WCZORAJSZA NIEDZIELA SPORTOWA

ZAWODY ROBOTNICZE

RUCH ULEGA SKRZE 3:4 (2:1).

Pierwszy mecz rozegrany przez Ruch ze Skrą zakończył się zwycięstwem czerwonych w nieznacznym stosunku 4:3. Wynik cyfrowy nie jest jednak właściwym miernikiem sił, gdyż przewaga Skry zaznaczyła się dość silnie przez cały czas. Od przegranej w wyższym stosunku uchronił jednak białych doskonała obrona. W Skrze wyróżniła się linja ataku, obrona składająca się z pasowych naogół zawiodła. W Ruchu najlepszy byli: t. t. Fert i Ogrodziński. Pomoc poza Gielicim słaba. Obie drużyny wystąpiły bez „wojskowych”.

SKRA ZDOBYWA PING - PONGOWE MISTRZOSTWO ROBOTNICZE.

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem trzeci decydujący mecz o mistrzostwo ping - pongowe Robotniczej Warszawy zakończył się zwycięstwem „Skrzy” w nieznacznym stosunku 4:3. Walka była bardzo zaciekła. Zwycięstwo przechyliło się to na stronę szerszorocznego mistrza Gwiazdy, to na stronę „Skrzy”. Ostatecznie Melich przechylił szalę zwycięstwa na stronę Skry, która zdobyła w ten sposób puchar i zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Warszawy. W poszczególnych spotka-

niach: Chabiera (S) pokonał Fajnbaua 7:5, 6:0, Watenberg I uległ Altisowi 3:6, 6:4, 2:6, Łukasiewicz przegrał z Mitelbergiem I 2:6, 2:6, Janusz został pokonany przez Mitelberga II 6:2, 1:6, 0:6, Sodoma odniósł zwycięstwo nad Wajnfeldem 3:6, 7:9, Majerowicz przegrał z Wybrańskim 4:6, 2:6, wreszcie Melich zwyciężył Zylbersteina 9:7, 6:2.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA WARSZAWY — GWIAZDA 2:1 (1:0).

Pierwszą imprezą piłkarską zorganizowaną przez W. R. K. S. O. był mecz pomiędzy Robotniczą Reprezentacją Warszawy a Gwiazdą zakończony po bardzo ciekawej grze nieznacznym zwycięstwem reprezentacji w stosunku 2:1 (1:0). W I połowie Reprezentacja miała silną przewagę. Po zmianie pół gra wyrównana, z lekką przewagą pokonanych. Wyróżnili się w reprezentacji now. tow. Fert, Kraśniewski i Chudzikiewicz, a w Gwieździe — obrona. Bramki dla Warszawy strzelił tow. Sieczkowski (Sarmata), dla Gwiazdy jedyną bramkę zdobył tow. Fajbaua I. O olbrzymim zainteresowaniu naszym świadczy liczba publiczności, dochodząca do 2000!

W przedmecz Gwiazda II pokonała Żar 3:2 (0:1).

POPIS GIMNASTYCZNY SKRY.

Wczoraj odbył się w lokalu Skry popis gimnastyczny grup męskich, dziecięcych i żeńskich. Popis wzbudził wielkie zainteresowanie i zapełnił doszczętnie salę Skry.

MECZE LIGOWE

RUCH (W. HAJDUKI) LEGJA 2:1 (1:1).

Pierwszy mecz ligowy w Warszawie nie należał do specjalnie ciekawych. Ruch zdemontował grę szybką, ale niezbyt dokładną i precyzyjną, Legja zaś nie doszła jeszcze do swej normalnej formy. Występujący w barwach Legji Steurman wpłynął hamująco na bieg akcji ataku. W najlepszej stosunku formie znajdowali się Ciszewski, Ziemian i Martyna. Bramki dla Ruchu strzelali Gasior i Peterek, dla Legji jedyną bramkę zdobył Łańko, dobijając strzał Steurmana.

L. K. S. — POLONIA (WARSZAWA) 4:2 (2:2).

Zastąpione zwycięstwo drużyny łódzkiej, Polonia po kontuzji Stogowskiego straciła głowę i grała słabo. W Polonii dobry Miączyski, w L. K. S. — Król.

WARTA — TURYSI (ŁÓDŹ) 7:1 (4:0).

Drużogocząca przewaga Warty. Turysci wystąpili osłabieni brakiem Karasiaka. Gra dość monotonna przy ciągłej przewadze drużyny poznańskiej.

ROBOTNICZA AKADEMIA SPORTOWA

Dnia 7 kwietnia r. b. odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w wielkiej sali „Ateneum”, pierwsza w Warszawie Robotnicza Akademia Sportowa zakrojona na wielką skalę. Na program Akademii złożą się, poza częścią koncertową i artystyczną, gimnastyczne popisy grup męskich, kobiecych i dziecięcych, które ćwiczyły w miesiącach zimowych w ośrodkach wychowania fizycznego W. R. K. S. O. Będzie to niewątpliwie jedna z najciekawszych imprez bieżącego sezonu.

IX OLIMPIADA NA EKRANIE.

W kinie Palace odbył się wczoraj wobec zaproszonych gości pokaz filmu nakręconego w czasie Olimpiady Amsterdamskiej. Film obejmował lekką atletykę, pływanie, wioślarstwo, hippikę i gimnastykę i zasługuje ze wszechmiar na widzenie.

W przyszłą niedzielę (31 b. m.) film ten będzie w Palace wyświetlany poraz drugi.